

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# G A Z E T A

## L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmoni) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyjna Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N<sup>ro</sup>. 64.

5. czerwca 1847.

### Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Z Wiédnia. — Z Czech: Deputacja Stanów Czeskich u Królestwa. — Z Krakowa: Zaprowadzenie myta na terytoryjum Krakowskiem.

**Wiadomości zagraniczne:** Portugalia: Sprawa z juntą w Oporto zawsze jeszcze nierozstrzygnięta.

Hiszpanija: Ministeryjum zamierza usunąć się od stępu rządu. — Pogląd na stan kraju.

Anglija: W. Książę rosyjski Konstanty w Londynie. — Ambasador W. Brytanii na dworze francuzkim przybył do Londynu. — O'Connell.

Francyja: Czynności izb. — Odkryty spisek. Królestwo Polskie: W. Książę Michał odjechał z Warszawy do Petersburga.

Turcyja: Negocyjacje w Atenach z powodu nieporozumienia z Turcyją. — Okólnik ambasadora francuzkiego.

Nowiny.

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Z Ołomuńca. — Z Wrocławia.

**Dodatek nadzwyczajny:** Doniesienia literackie księgarni p. Milikowskiego.

### WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

C. k. połączona nadworna kancelaryja, zostające pod patronatem funduszu religijnego, łacińsko-katolickie probostwo w Sokalu w Galicyi, nadała katechecie w wzorowej, głównej szkole we Lwowie, Antoniemu Szelirowskiemu.

### Królestwo czeskie.

Pragska Gazeta z dnia 25. maja donosi: »Byłoto rzeczą naturalną, że przy powszechnym,

wszystkie klasy ożywiającem uczuciu najpełniejszej uszanowania miłości i wdzięczności ku najdosłojniejszemu Naczelnikowi Czech, Arcyksięciu Szczepanowi, zgromadzone Stany tegoż królestwa, na pierwszym powszechnym posiedzeniu, dnia 3. maja r. b. za ogłoszeniem tej wiadomości, że kraj utraci swego ukochanego Naczelnika, to jest, że Jego Cesarzewiczowską Wysokość Arcyksięcia Szczepana mianowano Namiestnikiem Węgier, — przedewszystkiem się tą sprawą zajmowały. Jednogłośnie uchwalono prosić uniesienie Jego Cesarzewiczowską Wysokość, by raczył przyjąć czeskie Stany, aby Mu u nóg mogły złożyć wyraz uczucia, tak od siebie jak i od całego kraju. Oraz powzięto uchwałę, posłać do najwyższego cesarskiego dworu osobną, stanową deputacyję z najuniższą prośbą do Najjaśniejszego Pana, by najdosłojniejszego Arcyksięcia na czele rządu krajowego w Czechach najłaskawiej pozostawić raczył. Jego cesarz. Wysokość wyznaczył na przyjęcie Stanów poranną godzinę dziesiątego maja. — W tym dniu zgromadzili się wszyscy obecni tu członkowie Stanów na pokojach Jego cesarz. Wysokości Arcyksięcia, który wkrótce potem do nich wyjšć raczył, i przez Jego Excelencyję Najwyższego Ochmistrza hrabiego Salm-Reifferscheid, następującą mową był powitany: »Najdosłojniejszy Arcyksiążę, najłaskawszy Panie! Już jest temu prawie lat cztery, jak Czesi mają szczęście posiadać Waszę cesarzewiczowską Wysokość, jako Naczelnika rządu krajowego, a ten krótki — dla naszych życzeń nazbyt krótki czas — przejął serca Czechów wieczno-trwałem uczuciem najszczerzego uszanowania, nieograniczonej wdzięczności. — Zamilowanie Waszej ces. Wysokości w sprawiedliwości, dosłojna łagodność, z jakąś przyjmował każdego, który się do Ciebie zbliżał, i każdego uszczęśliwiał a

przynajmniej bez pocieszenia nieodprawiał, nie wygaśnie nigdy w pamięci każdego; a dzieje zapiszą te czyny, któremi mądrość i działalność Waszój ces. Wysokości popierając powszechne dobro według zamiaru i woli naszego najłaskawszego Cesarza, uzasadniając szczęście i błogosławieństwo dla przyszłych pokoleń, skroń Twoją niezwydłym otoczyły wawrzynem. — Wierne zawsze czeskie Stany za przybyciem Waszój ces. Wysokości do tego kraju dostąpiły tej łaski przedstawienia się Mu w zupełnej liczbie; są one teraz znowu zgromadzone, a Wasza ces. Wysokość pozwałasz im stanąć przed Swojem obliczem. Jednakże radosne, głębokie uczucia miłości, uszanowania, wdzięczności, które nasze serca ożywiają, tym razem zostały zasepione, gdyż dostojny Monarcha ma zamiar powołać Cię do innego zakresu działania. — Gdy dzieci mają stracić ukochanego ojca, godna jest przebaczenia, że się smucą, i czynią co tylko jest w ich siłach, dla zabezpieczenia się od takowej straty. Tak też i zgromadzone Stany powzięły uchwałę, za pośrednictwem obranej z swego grona deputacji, złożyć u podnóża tronu najuniżeńszą prośbę, by najłaskawszy nasz Pan raczył to nadzwyczajne dobrodzieństwo, jakie krajowi i nam darem takowego Naczelnika wyświadcza, także i nadal dla nas zachować, i nieodbięrał nam naszego Arcykęcia Szczepana,« (tu przerwał mowę powszechny okrzyk: Niech żyje Jego ces. Wysokość!), »by takowego zastępcę Swojej uswięconej osoby, który w duchu Jego ojcowskiego serca zawiaduje, nadal jeszcze pozostawił, i w taki sposób najłaskawiej przychylił się do gorących życzeń czterech milionów Swoich najwinniejszych poddanych.«

Jego cesarzowiczowska Wysokość najdostojniejszy Arcyksiąże Szczepan słucał tej mowy z wyraźnymi oznakami głębokiego wzruszenia, poczem z szczególną uprzejmością i łaską raczył odpowiedzieć, co następuje:

»Wasza Excelencyja nadmieniał w swój mowie o tej chwili, w której przed więcej niż półczwartą rokiem wszystkie zgromadzone Stany tego pięknego kraju wystąpiły przedemnie w tych samych ścianach, i z pewnością, która mnie prawdziwie uszczęśliwiała, wynurzyły mi nadzieje co do przyszłego mego działania w Czechach, nadzieje, które ile możności spełnić, było dotychczas najgorliwszem mojem usiłowaniem.«

»Krótko trwało dla mnie to szczęście bawienia posród Was, — małe więc tylko mogły być te pomyślnie skutki, których podstawą było jedyne moje życzenie zadość uczynić ża-

daniom Cesarza Jego Mości, Waszym życzeniom Mości Panowie, i przyczynić się do powstania dobra kraju, którego szczęście i pomyślność były moją chlubą.«

»Przyjmijcież chętnie odemnie to zapewnienie: że, czy w pobliżu, czy w dali, czy w jakiej bądź styczności z Wami, pamięć Wasza będzie zawsze tkwiła w mojem sercu, a Wasze uznanie zawsze w niem najpiękniejszy odgłos mieć będzie. — Jedno tylko jeszcze pozwólcie mi dodać życzenie, a tém jest: abyście względem mnie odstąpili od zamysłu wysłania uchwalonej deputacji, a to tém bardziej, ileż wyrażona przedemną Wasza chęć uczynienia tego, — i wpisanie tej uchwały do protokołu, już jest dla mnie dostateczną, bym dzisiaj dzień za najszczęśliwszy w mém życiu poczytał.«

»Zawierzcie mi, Mości Panowie, że ja najszczerze życzenia o dobro Wasze i na przyszłość w mém sercu przechowam, i zawsze prawdziwą mieć będę rokosz, gdy będą przedsięwzięte środki dla dobra kraju — a tém samem odpowiadające Waszym życzeniom, i gdy takowe chociaż z daleka do mojej wiadomości dojdą.«

»Zachowajcie mnie w Waszój pamięci, — pomnijcie o mnie jako o tym, któremu może czasem na zdolnościach zbywało, ale nigdy na dobrej chęci przyczynienia się według sił do szczęścia Waszego i kraju!«

»Gdy całe zgromadzenie głęboko rozczulone usłyszało te słowa, ozwały się zgromadzone Stany dwukrotnym okrzykiem z głębi serca: Niech żyje! — Poczem Jego ces. Wysokość, pożegnawszy łaskawie Stany, odszedł do Swoich pokojów. — Stany zaś udały się na posiedzenie do izby sejmowej c. k. pałacu, gdzie przedewszystkiem stosownie do życzenia Jego ces. Wysokości, odwołały uchwałę wysłania deputacji; poczem rozpoczęto znowu obrady nad przedłożonemi temuż zgromadzeniu przedmiotami.«

— Z Krakowa. —

*Gazeta Krakowska* z dnia 29. maja b. r. zawiera urzędowe obwieszczenie o tymczasowem zaprowadzeniu na terytorjum Krakowskiem z dniem 1. czerwca r. b. myta szosowego, mostowego i przewozowego, według tych samych praw i przepisów jak w Galicyi.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Portugalia.

Parostatkiem *Jackall*, który przybył do *Donport*, otrzymała gazeta *Times* list z *Oporto*

z dnia 16go maja. W liście tym potwierdzono wiadomość, że misya pułkownika Wylde tym razem na niczém spelzła. Junta chciała wprawdzie przyjąć podane od Królowej cztery artykuły dotyczące pogodzenia się, ale żądała, aby Królowa Donna Maria przyjęła jeszcze dalsze gwarancje pomienionój ugody. A że pułkownik Wylde nie miał instrukcyj wdawania się w układy, więc odjechał natychmiast wraz z swym towarzyszem, hiszpańskim agentem margrabią de Espania do Lizbony. Teraz zawisło od tego, czy lord Seymour za porozumieniem się z Królową będzie jeszcze raz próbował nakłonić juntę do pogodzenia się, czyli też zbrojna interwencyja nastąpić musi. Do lorda Palmerstona wyprawił lord Seymour depesze, i czeka na dalsze instrukcje. — Brat generała Vinhaes, który pod Trassos-Montes poniósł zupełną klęskę, schronił się w kraj hiszpański; lecz żołnierze jego musieli złożyć broń przed przekroczeniem granicy. Sa da Bandeira odebrał od junty rozkaz zerwać zawieszenie broni. W Oporto panowała zupełna spokojność. Ale gdyby junta przychyliła się do ugody, któraby nie zadowolili armii i demokratycznego strońictwa ludu, to mogłyby z tąd zaburzenia spokojności wyniknąć. — Już nie podpada prawie żadnej wątpliwości, że Dom Miguel w Portugalii, a to w Oporto się znajduje. Słychać, że przed kilkoma dniami przybył on na angielskim jachcie do Willa do Ronde i tamże wylądował.

### Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 20. maja. Dziennik *Tiempo* zawiera co następuje: »Dziś rozeszła się pogłoska, że ministeryjum przekonane o niepodobieństwie prowadzenia administracyi z pożytkiem kraju, jeżeli się nie uwolni od tych przeszkód, które kępują jego wolę i pozbawiają go wszelkiego zaufania, postanowiło podać się do dymisyi, jeżeli ten stan niezmiennym pozostanie.« Słychać, że to postanowienie ministrów wywołała najszczególniej panująca między Królem a Królową niezgoda, a niektórzy utrzymują, że ministrowie już wczoraj wieczór podali się do dymisyi. — Dotychczas nie powiodły się wszelkie usiłowania ministrów w nakłonieniu Króla, aby z swoją małżonką w téj samój rezydencyi zamieszkał.

Dziennik *Clamor publico* czyni dzisiaj ważne uwagi nad zawikłaniami, w których się Hiszpanija znajduje. »Wziąwszy na uwagę«, mówi tenże dziennik, »to, co się od niejakiemu czasu w pałacu i za jego obrębem dzieje, łatwo spostrzeżemy i pojmujemy korzyści podwójnego za-

ślubienia, wynikające z opiekuństwa Francyi dobrodziejstwa i obfite plony, które wydało obcą ręką w wulkaniczną naszą ziemię rzucone ziarno hańby i zepsucia. Szczęściem, że odpowiedzialność za te wszystkie cierpienia, które nas dotknąć mogą, spada na osoby francuzkiego strońictwa, które przedsięwzięły, polityczne, administracyjne i następstwa tronu dotyczące kwestyje, rozwiązać według upodobania obcego dworu, któremu na tém zależy, by hiszpańską monarchiją w osobie Izabeli II. poniżyć, dla zwrócenia wszystkich oczu na księcia Montpensier, któryby był zdolnym podźwignąć znowu królewską godność, skoroby przedwczesna śmierć, lub jakiegokolwiek inne nieprzewidziane zdarzenie do tronu go powołało..... My jesteśmy przekonani, że ta sama obca ręka, która poważyła się naprzeciw woli naszej Królowej w wyborze jej małżonka postawić weto, i teraz w wieloraki sposób podnieca na swą korzyść panujące na pozór między królewską parą rozdwojenie, a to rozdwojenie mogłoby w taki labirynt nas pogrążyć, z któregośmy, bez wstrząśnienia państwa aż w jego podwalinach, wydobyć się nie mogli i t. d.«

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 26. maja. Jego Cesarzowiczowska Wysokość rosyjski Wielki Książę Konstanty, przybył dnia 22go b. m. rano na okręcie *Black Eagle* z Rotterdamu do Wolwichu, i odjechał ztąd zaraz do stolicy, gdzie wysiadł w hotelu Miwarta. — Dnia 21. b. m. przybył tu z Paryża margrabia Normanby i miał nazajutrz rano długą konferencyję z lordem Johnem Russell.

Galignanigo *Messenger* donosi w liście z Turynu z dnia 17. maja o skonie O'Connella w następujących słowach: »W sobotę dnia 15. maja, o pół do dziesiątej godziny wieczór umarł w Genui Daniel O'Connell naj-słynniejszy mąż tego wieku.« Agitator ten urodził się w roku 1774, dożył więc 73 lat. Życie to zakonńczyło się jeszcze przed naturalnym jego skonem, a to uznaniem téj zasady, za którą walczył na prostej i krętej drodze, potężną siłą przewodzący ludu z czasów klasycznych: że sprawiedliwość wymaga od Anglii, aby katolicką Irlandyję w prawach dotyczących państwa i obywatelstwa postawiła na równi. Zasada ta upowszechniła się teraz tak dalece, że starożytni torysowie idący za chorągwią lorda Bentinck, ubiegają się teraz na wysięgi z umiarkowanymi konserwatystami i whigami w jej wykonaniu, i zamierzają dziedziców »saxońskich« zdobywców, terażniejszych

właściciele dóbr, jeżeli oni sami nie uczynią wszystkiego, co jest potrzebnem do podźwignienia nędznego stanu swoich subarendatorów, przymusić do tego w taki sposób, który się równa wywłaszczeniu majątku i zwróceniu ludowi wydartej powiększej części przez podobój Irlandczykom posiadłości gruntowej. Jednakże do tego przyczyniła się nie tak czynność agitatora, jak raczej ręka Opatrzności przez niedostatek i drożyznę. Skoro ów zamiar był osiągnięty, musiała sama przez się upaść agitacja repealistów, o której wykonaniu już teraz żaden rozsądny człowiek ani myśli, gdyż Irlandyja żyje zupełne z Anglii, a która z początku była tylko postrachem dla osiągnięcia głównego zamiaru.“

### Francyja.

Z Paryża dnia 27. maja. Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 24. maja toczono w dziennym porządku obrady nad wnioskiem pana Glais-Bizoin względem zaprowadzenia jednostajnej opłaty za posyłane przez francuzką pocztę listy bez różnicy odległości (którą te listy wewnątrz kraju przebiegają) i wagi. Kwestyja ta obudziła słusznie najpowszechniejszy udział w kraju, gdyż wszyscy mniej więcej są w niej interesowani, a z drugiej strony zaprzeczyc nie można, że Francyja w tym względzie za europejskimi państwami w tyle pozostała. Owoż w samej rzeczy opłata listowa we Francyi jest podobno droższa od wszystkich, jakie gdzie indziej istnieją, i kiedy Anglija, Austria, Prusy, Belgija, Hiszpanija i Sardynija znaczne w tej mierze uczyniły ulgi, azatem ulepszenia, we Francyi istnieją jeszcze dotychczas wysokie taryfy z roku 1827. Ztąd jasną jest rzeczą, że z większą niż za zwyczaj uwagą rozprawiano na trzydniowych posiedzeniach nad tym przedmiotem. Jedni członkowie byli za, drudzy przeciw wnioskowi; narazie na posiedzeniu dnia 27. maja po przymówieniu się ministra finansów, że przy terażniejszej drożyznie i panującym niedostatku, przez zaprowadzenie jednostajnej listowej opłaty, powstałby znaczny niedobór w publicznym skarbie, został powyższy wniosek 187 głosami przeciw 162 odrzuconym.

Izba parów na posiedzeniu dnia 20. b. m. przyjęła 109 głosami przeciw 59, wniosek do ustawy względem kapituły St. Denis.

Indagacyje nowo odkrytego spisku, do którego poszlakę podały ostatnie uwięzienia, poruczono instrukcyjnemu sędziemu panu St. Didier. Między uwięzionymi jest jeden lekarz, dwóch malarzy, jeden mechanik, a resz-

ta są krawcy, szewcy i stolarze. Jednym z tych uwięzionych jest Considère znany z dawniejszych politycznych procesów. Badano już mnóstwo osób jako świadków. Dotychczasowe rezultaty badania okazały, że istnieje republikański spisek z barwą komunistyczną, który do jawnego powstania, podobnie jak spisek Blanquiego i Barbeta d. 12. maja 1839. miał doprowadzić.

### Królestwo Polskie.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Michał Pawłowicz, wyjechał dnia 26. maja wieczorem z Warszawy do Petersburga.

### Turcyja.

Journal de Constantinople donosi pod dniem 16. maja: Francuzkim parostatkiem nadesłano nam wiadomości z Aten z dnia 10. maja. Toczą się tam negocjacyje co do turecko-helleńskiego nieporozumienia i mamy nadzieję, że sprawa ta w odpowiedni godności i interesowi obu stron sposób załatwioną zostanie.

Francuzki ambasador pan Bourqueney wydał do wszystkich francuzkich konsulów w Turcyi okólnik, w którym rozkazuje im, aby wszystkich greckich poddanych, w przypadku, jeżeliby ich reklamacyje uznali za uzasadnione, wzięli w swoje opiekę.

---

## NOWINY.

Wystawa obrazów zebrana na korzyść tutejszego instytutu ubogich, została otworzoną od 1go b. m., i jak już powiedzieliśmy, jest do widzenia w gmachu zakładu naukowego imienia Ossolińskich, w dnie powszednie od godz. 9tej z-rana do 6tej po południu, a w dnie świąteczne od godz. 3ej do 7ej po południu. Pominąwszy już sam cel dobroczynny tej wystawy, który spodziewać się należy licznych sprowadzi gości, nowe to, a wielce pożyteczne otwiera się pole dla gotowej zawsze w mieście ciekawości, chętnie biegnącej na wszelkie widowiska. My zaprawdę w tym względzie mamy bardzo mało doświadczenia, a przecież jeżeli poezyja, dzieje, nauki, teatr i śpiew są już dziś potrzebą i rozrywką dla każdego umysłowo-wykształconego człowieka, czyliż malarstwo, ta piękna muz siostrzyca, mniejsze ma prawo stanąć na równi z temi użyciami umysłowemi, jakie tak chętnie czerpiemy z książki, czy z pieśni; jakoż zapewne nikt już dziś nie wątpi o tem, że dzieło pędzla, jak dzieło pióra zarówno zasługują na uwagę ludzi

myślących. Znamstwo literatury, znamstwo teatru i muzyki są u nas rozpowszechnione, ale znamstwo sztuki malarskiej jest ledwie w kolebce jeszcze; i inaczej być nie może, mamy bowiem księgozbiory, mamy teatr, operę — ale galeryi, a mianowicie wystawy obrazów nie mieliśmy prawie dotąd. I dla tego z szczerą radością witamy tę pierwszą u nas wystawę na szerszy rozmiar ułożoną, która pod szczęśliwą miłośnicznego uczynku wróżbą rozpoczęta, oby trwała u nas wyrobiła sobie siedlisko. Niemożemy powiedzieć byśmy nie mieli malarzy; przeciwnie co chwila dochodzą nas nowe wieści o ziomkach naszych kształcących się w kraju i zagranicą w tej sztuce, która wstawiła tyle nazwisk stanowiących rzeczy można, całe wielkie epoki w dziejach świata. Są zapewne i znawcy i amatorowie u nas, tu i owdzie porozrzucani, lecz najczęściej ci z tamtymi zdybać się nie mogą, bo niema nigdzie takiego punktu środkowego, jakim w innych krajach są wystawy publiczne obrazów, a więc i zamilowanie do dzieł pędzla nie mogło dotąd przejść, byśmy się tak wyrazili, w życie ogółu. Wystawy obrazów<sup>1</sup> następujące po sobie w pewnych czasu przerwach, wyrabiają przedewszystkiém najważniejsze w amatorze oko; bo jużciż przyzna każdy, że nim się rozmiłujemy w dziełach sztuki malarskiej, wypada abyśmy piérwój nauczyli się patrzeć na nie, a najlepiej się patrzeć nauczymy, odwiedzając wystawy takie często, a z uwagą i z dobrą chęcią. Ta zaś sztuka patrzenia na obrazę jest najważniejszą może właściwością prawdziwego znawcy, który nie idąc za zwyczajem profanów, dopatrujących z razu, wraz z owym szewcem Apellesowym, jakich błędów w trzewiku lub sukni, powinien od pierwszego rzutu oka, dostrzedz, poznać i podnieść wszystkie piękności obrazu. Takie jest przedewszystkiém nasze zapatrywanie się na rzeczoną wystawę, która z tego mianowicie stanowiska mamy za obowiązek polecić publiczności naszej. Co powiedziawszy, aby obznajomić szczegółowo czytelników naszych z tą wystawą, zamyślamy wszystkie obrazy, ułożone w pewny ład, konieczny do zrozumienia całości, opisać w kilku następujących po sobie artykułach, wymieniając przytem obrazy najwięcej odznaczające się w każdym z tych przez nas zrobionych oddziałów. — Naprzód więc zaczniemy od zarysu ogólnego całej wystawy: Składa się ona z dwóch głównych oddziałów; ze zbioru olejnych obrazów, bądź oryginałów, bądź też kopij lepszych, rozmaitej szkoły, pędzla i wieku; i z tak zwanego *Salonu Lwowskiego*, w którym znajdują się prócz małych bardzo wyjątków same dzie-

ła bądź dyletantów krajowych, czy to pędzlem, akwarellą, czy ołówkiem wykonane. Pierwszy oddział odwidza się naprzód, a jest rozłożony na piérwszém pięttrze rzeczonego gmachu, w prawem skrzydle, w dwóch odrębnych lokalach, z sześciu razem pokojów składających się, i zawiera mniej więcej przeszło 400 obrazów rozmaitej wielkości, a wszystkie są w ładnych ramach. Drugi oddział składający się z niemał 300 obrazów w ramach, rozłożony jest na dole w wielkiej sali zakładowej, w której jak wiadomo odbywają się coroczne zgromadzenia tegoż zakładu naukowego. Sala ta jest umyślnie w ten sposób urządzona, iż wszystkie obrazy rozwieszono na drewnianych popielatą materiją, pokrytych sztalach, od okien w śródek pokoju wystających, co nawet w ogóle robi miłe dla oka wrażenie, chociaż może nie wszystkie obrazy obdarza jednakiem, i zawsze stosownem światłem. W ogóle jest dotąd obrazów 754. Stosownie więc do tego podziału, przejdziemy także oba oddziały, zaczawszy od Salonu lwowskiego, który oczywiście najmocniej nas obchodzi; w nim bowiem znajdują się same dzieła naszych malarzy, mieszczące tém samém całą nadzieję postępu sztuki malarskiej u nas. W tymże salonie znajduje się 12 obrazów, które towarzystwo trudniące się tém całym przedsięwzięciem, u malarzy tutejszych zakupiło, by je na akcyje po 20 kr. m. k. kosztujące puścić na loteryje. Jest to piérwszy, a bodajby nie był ostatni początek przedsiębiorstwa dążącego do celu prawdziwie szlachetnego i pożytecznego, by zarazem i artystom dać łatwość przedania dzieł swoich, i podobieństwem wygrania pięknego malowidła, większe wzbudzić w publiczności współzucie dla tych utworów rodzinnego pędzla. Te 12 obrazów, o których szczegółowo przy salonie lwowskim pomówimy, są pędzla pp. Rajchana, Szlegla, Maszkowskiego, Raczyńskiego, Kosaka, Łuczyńskiego, Schöpla, Hohenauera, Galińskiego i Johanna Prohaska. Po tém przystąpimy do oddziału piérwszego, a w ogóle, tak w tym jak i w drugim dla składniejszego obznajomienia czytelników naszych, przechodząc będziemy kolejno, naprzód *obrazy Świątych*, potem *portrety i obrazy historyczne*, a nareszcie *obrazy rodzajowe*, do których dla uniknienia nadto szczegółowych oddziałków, dołączymy rozmaite inne obrazki, *kwiatów*, *zwierząt* i t. d.

Spodziewamy się tego miesiąca w teatrze polskim kilku benefisów, które może też wpłyną dobroczynnie na zmianę tego tak zubożonego usposobienia publiczności naszej dla sceny

polskiej. Wiemy bowiem że te benefisy obdarzą nas kilką nowościami dramatycznymi. I tak: pierwszy z kolei odbędzie się d. 14. b. m. benefis pana Rejmersa, który postarał się o zupełnie dla nas nowy dramat w 3ch aktach, pod nazwą: *Sumienny zakład*. Jest to dramat po którym możemy sobie nie mało rokować przyjemności, autorem bowiem onego jest nasz płodny i znakomity pisarz dramatyczny Józef Korzeniowski. W drugiej zaś połowie czerwca na dochód naszego zasłużonego Weterana sceny polskiej Jpana Jana Nep. Kamińskiego przedstawiony będzie dramat z francuzkiego, pod nazwą: *Czarny tekarz*, do którego artyści nasi przysposabiają się już od kilku tygodni z wielką starannością. Za dobrocią tego dramatu, o którego świetnym powodzeniu w Paryżu czytaliśmy w dziełnikach zagranicznych, przemawia już sam wybór jego zrobiony przez takiego znawcę, jakim jest p. Kamiński, wybór który nas nigdy nie zawiodł; do czego to jeszcze dodamy, że wszystkie role aż do najmniejszej dostały się w ręce poufne, i że dyrekcya teatru nie szczędzi kosztów na dekoracje do tego dramatu potrzebne.

czyszczowa, 105. — Małemi partyjami 116. — Ogółem 776.

Rozkupiono:	sztuk	Cena jednej pary w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Partyje Nr. 1. do Berna.	52	375	—	—	8 1/4
Partyje Nr. 2. kawałkami.					
Partyje Nr. 3. poszła do Wiednia.					
Z partyi Nr. 4. do Berna.	35	350	—	—	8
Partyje Nr. 5. poszła do Wiednia i Pragi.					
Partyje Nr. 6. do Berna	105	360	—	—	8 1/4
Małe partyje rozkupiono.					

Przed targiem sprzedali: 1) Amster, z Czerniowiec, 260 wołów; 2) Amster, z Czerniowiec, 200; 3) Nowak, z Białej, 160; 4) Romaszkan, z Horodenki, 200; 5) Szlemme, z Radomyśla, 100; 6) Mojżesz Allerhand, z Żurawna, 160. — Ogółem 1080.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyj prywatnej.)

**Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 26go maja.**

W tym tygodniu przypędzono z Galicyi przeszło 2000 wołów. Z tej liczby było na naszym targu 776, przed targiem z drogi zakupili komisanci z Wiednia 1080, a w Szlązku i Morawii sprzedano prócz tego kawałkami do 300 sztuk. — W Wiedniu płacą za cetnar wołu 50 zr. w. w.; komisanci wiedeńscy ubiegają się wszędzie za wołmi, albowiem Węgry bardzo mało już dostarczają, i tym sposobem daje się w stolicy w znaki brak wołów. Niepodobna przecie aby terazniejsze nader wysokie ceny potrwać mogły.

Przypędzili na targ: 1) Mojżesz Medak, z Gajów, 52 wołów; 2) Mojżesz Medak, z Wojniłowa, 89; 3) Salomon Hett, z Żabna, 96; 4) J. Druker, z Dobrzan, 82; 5) Samuel Hryss, z Scherboutz, 236; 6) Salom. Hett, z Mic-

Zakupiono:	sztuk	Cena jednej pary w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
		zr.	kr.		
Partyje Nr. 1. do Wiednia	260	480	—	—	11
Partyje Nr. 2. dto.	200	375	—	—	9 1/4
Partyje Nr. 3. dto.	160	465	—	—	10
Partyje Nr. 4. dto.	200	455	—	—	10
Partyje Nr. 5. dto.	100	380	—	—	9
Partyje Nr. 6. dto.	160	420	—	—	9 1/2

**Z Wrocławia, dnia 29. maja.** Pokup wełny na naszym jarmarku zaczął się od dnia onegdajszego i dotąd sprzedano 8 do 9000 cetnarów. Ceny są wyższe od przeszłorocznych, a mianowicie na wełnie bardzo cienkiej i na cienkiej o 5 do 6 tal., na średnio-cienkiej o 6 do 8 tal., a na mniej cienkiej o 8 do 10 tal. pr. na cetnarze. Jeżeli kupcy będą tak chętnie jak dotąd kupować, to jarmark nasz skończy się już pojutrze lub dnia 1go czerwca.

(Preuss. Handl. Zeit.)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 23. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(Dodat. nadz.)

1688.

## 37 Tablic do nauki

**C Z Y T A N I A .**

**Cena 2 złr. 30 kr. m. k.**

### **Księgarnia Jana Milikowskiego** we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie,

przekonana o niemałym pożytku, jaki początkowe szkółki mieć mogą z zaprowadzenia jednostajności w nauce czytania, wydała **37 Tablic arkuszkowych**, na których objęty został cały system téj nauki, ile możności uproszczony i ułatwiony, a przeto dla dzieci przystępny i celowi swojemu najzupełniej odpowiadający.

Rzeczona księgarnia nie żałowała znaczego nakładu, jakiego to nowe u nas przedsięwzięcie wymagało, zwłaszcza, że zmuszona była udać się z wykonaniem onego za granicę do Pragi, gdzie gisernia Hasego sama tylko podjęła się zrobić nowe umyślnie do tego przeznaczone matryce liter, i takowe u siebie odlać i niemi wydrukować.

**Wysokie Gubernium krajowe** przekonawszy się z przedłożonego sobie egzemplarza tych tablic do nauki czytania, i o pożytku jaki dla szkół elementarnych ztąd urosć może, i o umiarkowanej cenie 2 złr. 30 kr. m. k. za egzemplarz, raczyło rozporządzeniem swém, dnia 8. kwietnia b. r. do l. 3211 wydaném, wezwać wszystkie przeświecone konsystorze, aby téż polecily wszystkim a wszystkim szkołom niższym nabycie rzeczonych do nauki czytania tablic.

Umiarkowana cena powinna by ułatwić nabycie tego nader pożytecznego dzieła nie tylko dla każdej szkółki, ale dla każdego domu, dla każdej rodziny. Czasby już było aby każda gmina, każda rodzina zamiast dzieciom swym pozwalać w zimie na przypiecku się parzyć, latem w piasku po drogach grzebać i do próżniactwa i lenistwa nabykać, wolała je posyłać do szkółki!

Tablice te zawierają w sobie cały kurs nauki czytania, ułożony z prawdziwą znajomością rzeczy i z chwałebną miłością oświecenia klas niższych, a tém samem wyrwania jój z dotychczasowej ciemnoty, niestety zbyt długo trwającej, i do usposobienia przynajmniej dzieci przyszłych pokoleń do używania wszystkich tych korzyści, jakich prawdziwa oświata ludziom udzielić może.

Tych tablic także dostać można:

**W Przemyślu : u Jana Jelenia.**

**W Czerniowcach : u Edwarda Winiarza.**

**W Tarnopolu : u Feliksa Franke.**

# UWIADOMIENIE O OBICIACH PAPIÉROWYCH.

Księgarnie Jana Milikowskiego  
we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie

otrzymały

najnowsze próbki  
papierowych obiciów

na rok *1847*

c. k. uprzywilejowanej fabryki Spörlina i Zimmermana, różniące się od obiciów dawniejszych i daleko piękniejsze niż lat dawniejszych. Odznaczają się świeżością barw i wielką ich różnorodnością, oraz gustownością w złożeniu. Mieniające się kolory, kłęśłość lub wypukłość kwiatów w sposobie płaskorzeźby, niekiedy ich aksamitna szorstkość przyczyniają się wielce ku ich ozdobie.

**Osobliwiej zaś piękne są  
srebrne i złote odciski.**

Znana jest także ich trwałość i ztąd zapewne chętnie będą poszukiwane.

Podpisany pospiesza donieść szanownej publiczności, że może je przesyłać do pokazania osobom, któreby je nabyć chciały, a to w miejsca nie zbyt odległe, i nie dłużej jak na tydzień. Cena zaś ich jest ta sama, jaką podpisaniemu wyż wspomnieni Spörlin i Zimmermann wyznaczili, i jest niższa, niż w latach dawniejszych.

Lwów dnia 4. Czerwca 1847.

(4)

**Jan Milikowski.**